



KRÓTKI SPACER

W dziejach kronikarstwa historia miasta zaczyna się wyprawą misyjną św. Wojciecha do Prus w 997 roku i wspomnieniem osady Gyddanyz. Jednak już wcześniej Mieszko I podporządkował sobie Pomorze i zbudował tu gród obronny. Zwierzchność Polski nad Pomorzem Gdańskim potwierdzały kolejne wyprawy wojenne polskich książąt, ale długo nie udało się utrwalić go stabilnymi rządami. Ostatecznie wykorzystując słabość Polski w trakcie rozbitcia dzielnicowego, miasto podstępnie przejęli Krzyżacy, wymuszając na Kazimierzu Wielkim zrzeczenie się praw do tej ziemi. Choć Gdańszczanie wielokrotnie powstawali przeciwko rządóm Zakonu (m.in. w trakcie wojny 1409-1411r) dopiero wybuch wojny trzynastoletniej umożliwił przyłączenie miasta do Rzeczypospolitej. Kluczowe dla losów wojny było wsparcie królewskiego skarbcza, a stan mieszczański Gdańska otrzymał szereg przywilejów królewskich i uzyskał wyjątkowy status w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Wtedy też herb miasta wzbogaciła królewska korona, uzupełniając dwa teutońskie krzyże, nadane wcześniej przez Krzyżaków. Rozpoczął się złoty wiek dla Gdańska. Budując swoją potęgę na handlu zbożem, stał się jednym z najpotężniejszych miast Hanzji i największym miastem XVI wiecznej Rzeczypospolitej liczącym około 70 tys. mieszkańców. Miasto skorzystało z napływu uciekających z ogarniętej Kontrreformacją Europy innowierców i rozkwitało stając się z czasem wielokulturowym, kosmopolitycznym ośrodkiem. Bardzo silna ekonomicznie pozycja doprowadziła wkrótce do zatargów z ostatnimi Jagiellonami, które za panowania Batorego przerodziły się w otwarty konflikt. Bogaty i potężnie ufortyfikowany Gdańsk pozostał zresztą aktywnym graczem na politycznej mapie Polski aż do drugiego rozbioru Polski. Włączony do Prus i odcięty od gospodarczego zaplecza Gdańsk podupadł. Jednak to głównie dzięki stagnacji w XIX wieku i niewielkiej skali inwestycji w okresie rewolucji przemysłowej, historyczne centrum Gdańska zachowało swój unikatowy charakter, którego harmonią urzeka do dziś.

Niewiele brakowało, żeby zniszczony w trakcie oblężenia i doszczętnie splądrowany przez Armię Czerwoną Gdańsk, nigdy nie odzyskał historycznego kształtu. Ocenia się, że w 1945 roku około 80% zabudowy Starego Miasta było kompletnie zrujnowane, a na większości ulic zachowały się zaledwie pojedyncze i spalone fasady kamienic. Komunistyczne władze pierwotnie nie planowały odbudowy burżuazyjno-kapitalistycznego centrum miasta. Bliższa realizacji była koncepcja zrównania ruin i zbudowania na tym terenie nowego socrealistycznego miasta w założeniach podobnych do centrum dzisiejszej Gdyni. Dopiero zdecydowany sprzeciw powstających ośrodków akademickich umożliwił realizację odbudowy starówki według szczegółowych planów Gdańska z lat 1866-69. Zachowane XIX w. plany wykonane w związku z rozbudową miasta przez Daniela Buschego, były tak

dokładne i szczegółowe, że przed wojną służyły m.in. do opisywania nieruchomości w księgach wieczystych. Niezwykły rozmach przedsięwzięcia przywrócił w dużej mierze urok gdańskiej Starówce uznawanej dziś za unikatową w skali Europy. Zresztą restauracja poszczególnych obiektów, choć na mniejszą skalę trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Co ciekawe z historycznej zawieruchy zachowała się większość nazw ulic: około 180 z nich pochodzi sprzed rozbiorów Polski, a 70 nazywało się tak, jeszcze za czasów Jagiellonów! Inną ciekawostką jest charakterystyczna, okrężna numeracja ulic, w której można odnaleźć wiele wolnych numerów. To pamiątka po domach, których już po wojnie nie odbudowano.

Historyczną osią miasta, jego wizytówką i miejscem skąd prawie każdy turysta zaczyna spacer po Starym Mieście jest Droga Królewska przebiegająca ulicą Długą i Długim Targiem. Przez wieki skupiała na swoim trakcie parcele najznamienitszych obywateli miasta: patrycjuszy i kupców, którzy rywalizując o splendor rodu wystawnością swoich siedzib, budowali prawdziwe pałace. Doskonale opisuje to maksyma na bogatej fasadzie domu Zierenbergów: PRO INVIDIA czyli „ku zazdrości”. Zresztą niemal każda kamieniczka na tej ulicy ma swoją unikalną historię spletaną z losem rodzin je zamieszkujących. Dom Ferberów, który po śmierci ostatniego potomka rodu był nawiedzany przez duchy, stał opuszczony przez kilkadziesiąt lat. Inne zamieszkiwali choćby Jerzy Hewel, fundator floty królewskiej Władysława IV czy Piotr van der Rennen, autor relikwiarza św. Stanisława na Wawelu. Najszynniejszym jednak budynkiem jest Dom Uphagena – kompletnie wyposażony dom mieszczański z końca XVIII wieku. Trwałość majątku zgromadzonego w trakcie swojego życia Johann Uphagen zapewnił testamentem, w którym pozostawił kapitał na utrzymanie go w niezmiennym stanie. Warto też zajrzeć tuż obok gdzie w funkcjonującym do dziś gmachu Poczty można podziwiać wspaniale zrekonstruowany urząd z epoki fin-de-siècle. Prawdziwym klejnotem architektonicznym jest w końcu późnorenansowy Ratusz Miejski wspaniale zamykający swoją bryłą przestrzeń architektoniczną Długiej. Nad jego wejściem zwracają uwagę dwa lwy podtrzymujące herb miasta zwrócone łbami w stronę bramy Złotej, jawnie przeczące zasadom symetrii w heraldyce. Podobno intencją rzeźbiarza było zwrócenie uwagi mieszczan na drogę, którą do miasta zwykli przybywać polski król.

Zaraz za ratuszem ulica Długa przechodzi w Długi Targ – serce miasta pełniące rolę gdańskiego rynku. I jeśli ulica Długa miała wprawiać odwiedzających miasto gości w podziw, Długi Targ zachwycał i zmuszał podróżnych do porównań w stylu „Weneji Północy”. Również dzisiaj to miejsce czaruje nie tylko najznakomitszymi kamienicami wśród ulic Starego Miasta, ale też pięknymi przedprozami dopełniającymi wrażenia kompletności. Te typowe dla dawnego Gdańska tarasy,



ER PO GDAŃSKU

ozdobione balustradami i schodkami zapraszają do ukrytych we wnętrzach sklepów i kawiarni. Przed wojną było ich w mieście ponad 600, ale do dziś zachowało się około 100.

Powszechną uwagę w tym miejscu wzbudza jednak inny symbol tego miasta – fontanna Neptuna. Otoczony orszakiem morskich potworów posąg wspaniale komponuje się na tle zarówno ratusza jak i bodaj najslynniejszej kamienicy w obrębie miasta: Dworu Artusa. To największe nad Bałtykiem miejsce spotkań najznamienitszych bractw mieszczańskich, swoją nazwę zawdzięcza modnej ówczesnie legendzie o królu Arturze. Służący dziś jako Muzeum Historycznego Miasta Gdańska budynek ozdabiają wspaniałe posągi starożytnych bohaterów, a jego wnętrze kryje między innymi największy na świecie renesansowy piec, wyłożony 520 kafłami, przedstawiający najwybitniejszych władców europejskich. Zaraz obok Dworu Artusa stoi kapiąca od zdobień Złota Kamieniczka. Z jej fasady obserwują życie Długiego Targu m.in. alegorie cnót kardynalskich, popiersia starożytnych wodzów i cesarzy, a także wizerunki polskich królów. Ciekawostką jest że statek wiozący do Gdańska gotowe elementy fasady zatonął, dopłynął natomiast drugi wiozący dekorację tyłu. To właśnie one olśniewają swym bogactwem, można więc tylko wyobrazić sobie jak mogła wyglądać oryginalna fasada. Kolejne smukłe kamienice nazywane królewskimi były budowane i służyły wielu polskim królom jako ich tymczasowe siedziby w czasie pobytu w Gdańsku. W jednej z nich urodził się nawet syn króla Jana Sobieskiego – Aleksander.

Przed wychodzącymi z Długiego Targu przez Zieloną Bramę na Długie Nabrzeże otwiera się kolejny pocztówkowy widok Motławy z zamykającym kadr Żurawiem Gdańskim – największe swego czasu w Europie urządzenie służące do przeladunku towarów. Ten 30 metrowy dźwиг był w stanie siłą ludzkich ramion podnieść ciężar o wadze 4 ton na wysokość 11 metrów! Dzisiaj w jego wnętrzu można zobaczyć zrekonstruowany mechanizm dla 12 osób, a przy odrobinie szczęścia trafić na pokaz pracy. Spacerując Długim Nabrzeżem w jego stronę tuż nad Motławą, mijamy mozaikę różnobarwnych kamienic pełnych klimatycznych restauracji i bursztynowych wystaw. Po drodze koniecznie trzeba wejść w bramę Mariacką zamykającą od Motławy ulicę Mariacką. Choć na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie mniej kolorowej, jest chyba bardziej autentyczna od znakomitych sąsiadek. Prawie kompletne przedproża ciasno stojących kamienic ozdobione niezwykle rzygaczami, szczególnie nocą, podkreślają jej niezwykle urok. Aury kameralności dodaje jej ogromna bryła kościoła NMP, największego ceglaneanego kościoła Europy, zamykająca ją od drugiej strony.

Naprzeciw Długiego Nabrzeża znajduje się Wyspa Spichrzów, niegdyś najpilniej strzeżony kwartał miasta z 300 magazynami, w których przechowywano zboże

spływające z całej Rzeczypospolitej. Jak ważny i cenny był to obszar, świadczy stary gdański zwyczaj wyprowadzania o zmroku sfory psów z psiarni miejskiej na wyspę i zamykania wszystkich mostów do świtu. Gdańszczanie chroniąc swój kupiecki dobytek bardziej ufali ogarom niż wynajętym strażnikom. Niestety ta niegdyś największa dzielnica zabytkowych spichrzów w Europie do dzisiaj nie doczekała się odbudowy z wojennych zniszczeń. Tylko ruiny kilku ocalałych dają wyobrażenie jak wyglądał Gdańsk zaraz po wojnie.

Kończąc spacer nad Motławą warto przedłużyć nieco wycieczkę i podejść pod budynek Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsk. Idąc w jej stronę ulicą Zamkową można usłyszeć jedną z ulubionych opowieści miejskich przewodników o ważnej choć nieistniejącej już budowli. W pobliżu stał kiedyś potężny zamek krzyżacki, wzniesiony prawdopodobnie zaraz po zajęciu przez nich miasta. Jednak nie zachowały się jego żadne ślady w sztuce i ani jeden ukazujący go dokument! Gdańszczanie po wypędzeniu rycerzy Zakonu rozebrali zamek do ostatniej cegły i pieczołowicie zniszczyli po nim wszelkie, również te archiwalne, ślady.

Niezwykłe? Ale skąd! Takie historie zdarzają się tutaj co krok, a przewodnicy potrafią w każdym zaułku i przy każdym niemal domu opowiedzieć równie ciekawą opowieść. Dlatego warto posmakować klimatu Gdańska schodząc z najpopularniejszych szlaków. Na własną rękę odkryć bogactwo architektoniczne nieco schowanych uliczek, pełnych zapisanej w tynkach, zdobieniach i płaskorzeźbach historii miasta. Odnaleźć miejsca, w których żyli i tworzyli sławni Gdańszczanie i poszukać tych mniej znanych posągów Neptuna ukrytych przed zabieganymi turystami. Stare Miasto na pewno zdradzi niejedną tajemnicę, którego nie opisuje żaden, nawet najgrubszy przewodnik. I kiedy w końcu zmęczeni usiądziemy żeby skosztować świeżego dorsza i lokalnego piwa, trudno będzie zaprzeczyć, że to miasto rzeczywiście „ku zazdrości” zostało stworzone.

Autor: Marek Tabaka

Wykorzystano materiały:
Andrzej Januszajtis – informacje techniczne dotyczące miasta Gdańsk